

MARCIN KROMER  
A TRADYCJA KOPERNIKAŃSKA NA WARMII

Gdy w kwietniu 1535 r. Kopernik liczył sobie 62 lata, określano go jako „starego kanonika we Fromborku”. Wtedy już, co najmniej osiem lat przed śmiercią, podziwiany był szeroko w świecie — i to bynajmniej nie tylko w hermetycznym świecie uczonych. Jest na to wiele świadectw. Otóż więc jakiś zarządca probostwa w Reutlingen pisał do niejakiego Józefa Schradiego: „Prusy wydały nam nowego i nadzwyczajnego astronoma...”<sup>1</sup>. Był to już co prawda rok 1542, gdy chwałę Kopernika i jego zdumiewającej teorii kompetentnie rozgłaszał po świecie Jerzy Joachim Retyk, ale jest i przykład o wiele wcześniejszy, kiedy to mianowicie w 1533 r. papież Klemens VII w obecności dwu swoich kardynałów, biskupa i osobistego lekarza, wysłuchiwał w trakcie przechadzki po ogrodach watykańskich wykładu swego sekretarza Jana Albrechta Widmanstädta o Kopernikowej teorii *de motu terrae* — „o ruchu Ziemi”<sup>2</sup>. Już w 1535 r. jakiś nieznany bliżej doktor Jan Apelt w Norymberdze na tyle miał wyrobiony pogląd o wiedzy i kompetencjach naukowych żyjącego w odległym krańcu Europy mędrca, iż bez obawy polecał go księciu Albrechtowi w Królewcu do interpretacji horoskopu: „Niech się Wasza Książęca Dostojność — pisał z przekonaniem — zwróci w ostateczności do starego kanonika we Fromborku, gdyby innego nie było”<sup>3</sup>. W 1536 r. kardynał papieski Mikołaj Schönberg w liście swym do Kopernika oznajmiał mu, że gdy przed kilkoma laty usłyszał zgodną opinię o jego talencie, nabrał doń tym większego szacunku i zaczął gratulować ludziom, pośród których kwitnie jego chwała. Pojął bowiem, że Kopernik nie tylko posiadał dotychczasową wiedzę matematyków, lecz stworzył też nową teorię o ruchu Ziemi wokół Słońca i z najwyższym podziwem wszystkich sporządził tablice ruchu gwiazd. Prosił tedy, aby Kopernik uczynił swe odkrycia dostępnymi dla świata nauki i aby przestał mu rezultaty swych badań wraz z tabli-

<sup>1</sup> Por. J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii. Chronologia życia i działalności, Olsztyn 1968, nr 509.

<sup>2</sup> Tamże, nr 531.

<sup>3</sup> Tamże, nr 360.

cami. W tej zaś sprawie zapośredniczyłby kanonik Teodoryk z Radzyna, który na koszt kardynała poleci wszystko skopiować i wszystko przesać do Rzymu. Spodziewa się, że Kopernik uczyni zadość tej prośbie, gdyż znalazł w nim wielbiciela swego talentu, który pragnie oddać mu sprawiedliwość<sup>4</sup>. Ten list Kopernik wydrukuje na wstępie swego dzieła.

A cóż dopiero mówić o świecie uczonych. W rezultacie wspomnianej już akcji publikacyjnej Retyka, biskup Jan Dantyszek odbierał listy od swych zagranicznych korespondentów z płomiennymi enuncjacjami dotyczącymi fromborskiego kanonika. Tak więc brukselski uczyony Cornelius Scepperus dopytywał się o termin druku dzieła i oznajmiał, że „nazwisko wspomnianego Kopernika stało się sławne”. Profesor uniwersytetu w Lowanium Gemma Frisius pisał z uniesieniem: „Zdaje się, zaiste, iż jakimś zrzędzeniem losu muzy — przeniosły się do Sarmacji, przynęcone — nie wiem — czy urokiem ziemi, czy raczej talentem mieszkańców —. Abym zaś o innych na teraz zamilczał, sama przecież Urania założyła tam nową siedzibę i nowych zyskała sobie wielbicieli, którzy przyniosą nam nową Ziemię, nowe Słońce i gwiazdy, cały świat zaiste odmienny” (1541)<sup>5</sup>. W 1542 r., gdy Kopernik wysłał do druku ostatni w swym życiu rękopis, zatytułowany *Ad Sanctissimum Dominum Paulum III Pontificem Maximum, Nicolai Copernici Praefatio in libros Revolutionum* — nazwisko uczonego z Fromborka było na ustach całej światłej Europy. Wtedy też krakowski astronom Wojciech Caprinus w liście dedykacyjnym do biskupa płockiego, podkanclerzego koronnego Samuela Maciejowskiego, umieszczonym na wstępie swego dzieła, jako pierwszy z polskich uczonych pełnym głosem słał „Mikołaja Kopernika, kanonika warmińskiego, niegdyś w tym mieście przebywającego, który i to, co już podziwu godnego w przedmiotach matematycznych napisał i co jeszcze więcej wydać zamierza, z tego naszego Uniwersytetu jakoby ze źródła najprzód zaczerpnął; czemu nie tylko nie zaprzecza, ale i owszem, sam wyznaje, że to wszystko zawdzięcza naszej Akademii”<sup>6</sup>.

Dwa miesiące później, z początkiem grudnia 1542 r., Kopernik leżał na łożu śmierci. Kanonik Jerzy Donner powiadomił o tym ich wspólnego przyjaciela, biskupa chełmińskiego Tidemana Giesego, ten zaś 8 grudnia z żalem potwierdzał otrzymaną wiadomość o chorobie „czcigodnego starca, naszego Kopernika” — wyrażając równocześnie obawę, iż „on, jako że w dobrym zdrowiu lubił samotność, teraz w chorobie niewielu ma, jak sędzę, życzliwych, których by stan jego obchodził”. Ponieważ wiadomo mu, że Donnera Kopernik zaliczał do „najbardziej zaufanych — prosił, aby ten zao piekował się chorym i okazał mu pomoc, którą obydwaj są mu winni”<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Tamże, nr 379.

<sup>5</sup> M. Biskup: *Regesta Copernicana*, Wrocław 1973, nr 468, 469; J. Sikorski: *Mikołaj Kopernik*, jw. nr 493.

<sup>6</sup> Tamże, nr 512.

<sup>7</sup> Tamże, nr 515.

Pomimo enuncjacji Giesego, która brzmi jak oskarżenie pod adresem kolegów z kapituły, mało losem Kopernika zainteresowanych, Jan Dantyszek już w styczniu 1543 r. słał wiadomość do Lowanium o chorobie doktora Mikołaja Kopernika, a Eustachy Knobelsdorf, stypendysta Dantyszka, osobiście informował o tym profesora Gemmę Frisiusa w Lowanium<sup>8</sup>.

I oto ten, o którym świat mówił tak wzniośle — umiera. Umarł zaś nie wiadomo kiedy, ponieważ w praktyce kancelaryjnej kapituły z reguły odnotowywano nie zgon kanonika, lecz objęcie zwolnionego przez ten zgon kanonikatu i prebendy. Tak też działo się i w tym przypadku. Przed kapitułą stanął Jan Loitz, koadiutor zmarłego — prawny jego następca — i wnosił o formalne przyznanie mu „kanonikatu i prebendy dzierzonych niegdyś przez czcigodnego pana, pana Mikołaja i za zgodą kapituły posiadanie ich zostało mu dane”. Miało to miejsce 21 maja — nie wiadomo, czy w dniu zgonu Kopernika, czy jakiś czas później<sup>9</sup>. Dokładnej daty zgonu Kopernika do dziś nie znamy.

Nie dano mu też płyty nagrobnej, ponieważ egzekutorzy jego testamentu nie znaleźli dyspozycji finansowej w tej sprawie, zaś krewni, którym zapisał swoje oszczędności, nie zadbali o to; trudno im się jednak dziwić, skoro spadkobiercami swymi uczynił siedmioro dzieci swej najmłodszej siostrzenicy Reginy Moller — obok drugiej siostrzenicy, Krystyny Stulpawitz, która zrzuciła habit mniszki i wyszła właśnie za mąż za luteranina w Królewcu<sup>10</sup>. Tym sposobem Kopernik został pochowany bezimiennie w miejscu, o którym współcześni nie uwiadomili potomnych.

To, że nie zapisano daty jego śmierci i że nie uczczono jego pamięci płytą nagrobną w miejscu wiecznego spoczynku — nie jest konsekwencją tego, o czym pisał cytowany już Tideman Giese — że „niewielu ma życzliwych, których by stan jego obchodził”. Przyjrząwszy się bowiem bliżej otoczeniu, w którym przeżył swoje lata fromborskie, dochodzimy do wniosków zgoła odmiennych. Już nawet notariusz Fabian Emerich, który uczestniczył w akcie przekazania kanonikatu jego następcy — osobie przez samego Kopernika wskazanej — to towarzysz odległych lat młodości z okresu lidzbarskiego (1503-1510), gdzie był kapelanem biskupa Łukasza Watzenrodego, wuja Kopernika. Łączyły też obydwu niedole wojny krzyżackiej z 1520 r., kiedy to odznaczywszy się przy obronie kolegiaty dobromiejskiej, schronił się Fabian Emerich na zamku olsztyńskim, którym zawiadywał Kopernik. Obaj wreszcie byli lekarzami i jemu to, Emerichowi, przekazał Kopernik w testamencie jedno z dzieł lekarskich<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Tamże, nr 517, 520.

<sup>9</sup> Por. J. Sikorski: W sprawie datowania śmierci Mikołaja Kopernika, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (= *KMW*), 1973, nr 3, s. 261-272.

<sup>10</sup> J. Sikorski: Mikołaj Kopernik, jw. nr 525.

<sup>11</sup> Tamże, nr 515; o Emerichu por. też: Kopernik na Warmii, Olsztyn 1973, indeks.

W roku śmierci Kopernika Emerich nie był jeszcze kanonikiem. Jeśli przeto rzucić okiem na samych już tylko kanoników — świadków ostatnich dni Kopernika — okazuje się, że na piętnastu z nich, przynajmniej dziewięciu z całą pewnością łączyły z nim bliższe związki. I tak, dziekana kapituły Leonarda Niderhoffa, obok którego przeżył przy katedrze prawie ćwierć wieku, uczynił egzekutorem swego testamentu; te same lata łączyły go z kustoszem Janem Tymmermanem, który upoważniał ongiś Kopernika do odpowiednich działań w sprawie swej własnej prebendy; Tideman Giese, jak powszechnie wiadomo, był jego oddanym przyjacielem — chociaż od pięciu lat nie rezydował przy katedrze; z Aleksandrem Scultetim, od 1540 r. nieobecnym na Warmii, łączyła go przyjaźń znana z licznych świadectw; z Janem Benedyktem Solfą, lekarzem królewskim w Krakowie, blisko współpracował i jemu to właśnie przekazał swój kanonikat we Wrocławiu. Obecność Solfy przy łożu śmierci Kopernika jest prawdopodobna, skoro źródłowo daje się stwierdzić jego obecność we Fromborku w czerwcu tegoż roku. I dalej — Teodoryk z Radzyna wymieniony jest we wstępie do *Obrotów* jako ten, którego kardynał Mikołaj Schönberg uczynił swym pełnomocnikiem w sprawie uzyskania kopii rękopisu dzieła — i jego też Kopernik uczynił egzekutorem swego testamentu. Aleksander Suchten — to siostrzeniec przyjaciela, Aleksandra Scultetiego — Teodoryk z Radzyna pomagał temu ostatniemu uzyskać kanonikat. Rafał Konopacki, po kądzieli z Watzenrodów, był krewnym, Kopernika, który na dodatek w jego imieniu objął kanonikat. Jerzy Donner — to wedle licznych świadectw bliski przyjaciel Kopernika, trzeci z wykonawców jego testamentu; później Donner przesłał dzieło Kopernika księciu Albrechtowi z własną o tym dziele opinią — iż „można to dzieło pana Mikołaja porównać ze śpiewem łabędzia, który kończąc swe życie zamyka je słodkimi tonami”<sup>12</sup>. On to był autorem urzędowego zapisu w aktach kapituły o objęciu kanonikatu zwolnionego przez śmierć Kopernika, datując ów fakt dokładnie, ale pomijając za to datę zwolnienia tegoż kanonikatu, czyli datę śmierci Kopernika. Ma się rozumieć, że nasze pretensje do Jerzego Donnera mają jedynie charakter symboliczny.

Ludzie zaś, którzy mogli mu w istocie nie sprzyjać — jak to sugerował Tideman Giese — to zapewne tylko prepozyt Paweł Płotowski i kanonik Achacy Trenk. Na tym właściwie koniec. Pozostali bowiem — Stanisław Hozjusz, Albert Kijewski, Jan Rupoldus — przebywali stale poza diecezją. Tę listę kończy młody Maurycy Ferber, który był bratankiem niewątpliwie życzliwego Kopernikowi biskupa, a przeto i sam nie był zapewne jego wrogiem.

Z tej analizy wynika, że w ostatnich dniach swego życia miał Kopernik blisko siebie przynajmniej sześciu stale rezydujących, niewątpliwych przyja-

<sup>12</sup> M. Biskup: Regesta, jw. nr 505.

ciół — jeśli nie liczyć Fabiana Emericha, notariusza kapituły i lekarza, który kanonikiem nie był.

Spośród owych piętnastu kanoników tylko sześciu — podobnie jak i Kopernik — miało zakończyć życie we Fromborku. Spośród nich zaś czterem położono płyty nagrobne — z pewnością dzięki stosownym legatom oraz inicjatywie krewnych — jak wiadomo o tym w przypadku Jana Tymmermana<sup>13</sup>. Nie tylko więc on jeden spoczął pod posadzką katedry w bezimiennym grobie. W ten sam sposób pochowano dwóch egzekutorów jego testamentu — w 1544 r. Jerzego Donnera, a w rok później Leonarda Niderhoffa — pomimo tego nawet, że ten ostatni był dziekanem kapituły.

W tym stanie rzeczy, który zarówno z punktu widzenia statutów kapituły, jak i praktyki zwyczajowej, uznawany był za normalny, prawdopodobnie mogłoby się nic nie zmieścić, gdyby nie nadzwyczajne powody, które znalazł Marcin Kromer, od 1579 r. biskup warmiński, aby upamiętnić zarówno fakt obecności Kopernika w kapitule warmińskiej, jak też uczynić wiadomym miejsce jego pochówku. List Kromera do kapituły w tej sprawie z 21 listopada 1580 r. ujawnia zarówno jego intencje, jak też i sposób realizacji zamierzenia; jest manifestacją jego dobrych chęci i jego przekonań, ale równocześnie ujawnia niewiedzę co do tej postaci w sprawach zgola postawowych. Niewiedza ta dotyczy — jak się przekonamy — nie tylko nowego biskupa, ale i kapituły, to jest przecież środowiska, w którym przeżył Kopernik więcej czasu niż ktokolwiek z jego współczesnych, w którym od 1530 r., a więc w ciągu 13 lat do chwili śmierci, był już seniorem i wedle zasady precedencji zasiadał zarówno w stallach jak i w kapitularni na pierwszym miejscu bezpośrednio po prałatach i sam przeto tworzył niejako swoją własną tradycję.

List biskupa Kromera do kapituły brzmiał następująco:

„Wielebni panowie i bracia czeigodni. Ponieważ Jan Kopernik (*Joannes Copernicus*) i za życia i po śmierci był ozdobą nie tylko tego Kościoła, ale także całej swej pruskiej ojczyzny — myślę, że jest niesprawiedliwe, aby po śmierci nie miał godnego nagrobka czy też pomnika, którego poszukuje daremnie, jak słyszałem, wielu światłych gości i wędrowców. Ułożyłem więc tekst jego epitafium i miałbym życzenie, aby został umieszczony na nim albo na kamieniu na mój koszt oraz umiejscowiony na ścianie obok jego grobu. Co na ten temat sądzicie, zechciejcie mi donieść, a także uwiadomić, jaki to byłby koszt”.

Proponowany przez siebie tekst załączył Kromer na odwrocie cytowanego listu:

„Janowi Kopernikowi torunianinowi, kanonikowi tego Kościoła, mężowi biegłemu w wielu umiejętnościach, wybitnemu matematykowi i odnowicielowi astronomii — Marcin Kromer biskup warmiński. Umarł dnia... Roku Pańskiego... w wieku lat...”<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> *Altpreussische Biographie*, Bd. 2, s. 843.

<sup>14</sup> *Geheimes Staatsarchiv, Berlin-Dahlem Stiftung Preussischer Kulturbesitz, HBA C1a: Venerabiles domini fratres honorandi. Cum Jo[annes] [na marginesie inną ręką: Nicolaus est]*

Reakcja kapituły była rychła. W liście do biskupa z 17 grudnia 1580 r. dotyczącym różnych spraw, w tej sprawie napisano:

„Co się tyczy nagrobka Kopernika, przesyłamy napis Stoiusowi, a wizerunek prześlemy przy najbliższej sposobności. Pozostaje tylko uzyskanie od mistrza projektu, a także chcielibyśmy wiedzieć, czy Wasza Przewielebność zechce zadbać o to osobiście, czy za naszym pośrednictwem”<sup>15</sup>.

Dalsza korespondencja na ten temat nie jest znana. Zamyśl swój biskup zrealizował wszelako za pośrednictwem kapituły, w czasie niesłychanie krótkim — o czym świadczy rok 1581 uwidoczony na epitafium.

Należy zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne różnice między tekstem proponowanym przez Kromera, a ustalonym ostatecznie przez kapitułę, co może być istotnym źródłem informacji o jakości funkcjonującej wówczas w miejscowym środowisku tradycji kopernikańskiej. Znajomość tekstu zawdzięczamy Janowi Brożkowi, profesorowi Akademii Krakowskiej, który oglądał epitafium we Fromborku w 1618 r. i tak ów tekst zanotował:

„W imię Boga Wszchemogącego. Czcigodnemu Panu Mikołajowi Kopernikowi torunianowi, sztuk i medycyny doktorowi, kanonikowi warmińskiemu, doskonałemu astrologowi i odnowicielowi tej nauki, Marcin Kromer, biskup warmiński, ku czci i ku pamięci potomnych wystawił roku Pańskiego 1581”<sup>16</sup>.

Copernicus vivens ornamento fuerit, atque etiam num post fata sit non solum huic ecclesiae, verum etiam toti Prussiae patriae suae, iniquum esse puto eum post obitum carere honore sepulchri sive monumenti, de quo quaerunt, sicut audivi, nonnunquam literati hospites et peregrini. Proinde conscripsi ei epitaphium, idque in eum incidi vel in petrum insculpi sumptu meo et parieti ad sepulchrum eius affigi velim. An idem videatur fraternitatibus vestris, faciant eae me certiore simulque quantum sumptum id requirat, mihi perscribant et bene valeant. Heilsbergae 21 die Novembris Anno 1580. Martinus Cromerus Varmiensis episcopus. [Na odwrocie:] Jo[ann]i Copernico Torunensi huius ecclesie canonico, viro cum aliis disciplinis erudito, tum mathematico eximio et astronomiae instauratori. Martinus Cromerus episcopus Varmiensis. Obiit die... Anno Domini... aetatis suae ann... Cyt. E. M. W e r m t e r: Das polnischlitauische Staatswesen aus der Sicht des ermländischen Bischofs Martin Kromer, w: Acta Prussica. Abhandlungen zur Geschichte Ost- und Westpreussens. Fritz Gause zum 75. Geburtstag, Würzburg 1968, s. 170-171.

<sup>15</sup> Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (= ADWO), D 123, k. 156: — De monumento Copernici mittimus inscriptionem Stoi imaginem prima occasione missuri. Reliquum est ut de artifice cogitatio suscipiatur; id autem utrum Reverendissima Paternitas Vestra per se ipsum an vero per nos curari velit scire refert. Cyt. L. P r o w e: Das Andenken des Copernicus bei der dankbaren nachwelt, *Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter dritte Folge*, Bd. 11, 1866, s. 356. Maciej Stojus (Stoy), ur. 1526, zm. 1583, pochodził z Królewca, tam też był profesorem medycyny i lekarzem nadwornym księcia Albrechta; humanista, który uprawiał poezję, ale zajmował się też matematyką i astronomią (*Altpreussische Biographie*, Bd. 2, 1967, s. 705). On więc był konsultantem i weryfikatorem tekstu zaproponowanego przez Kromera i przyjętego ostatecznie przez kapitułę do realizacji.

<sup>16</sup> D.O.M. || R. D. Nicolao Copernico Thorunensi || Artium et medicinae Doctori || Canonico Varmiensis || Praestanti astrologo et ejus || Disciplinae Instauratori Martinus Cromerus Episcopus Varmiensis Honoris et ad posteritatem memoriae causa posuit Anno Christi MDLXXXI. Cyt. J. B r o ż e k: Vita Copernici, w: S. S t a r o w o l s k i, *Scriptorum Polonicorum Hekatomtas seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogia et vitae, Venetiis 1627*, s. 158-162; por. H. B a r y e z: Dzieło literackie Jana Brożka, *Pamiętnik Literacki*, R. 45: 1954, nr 1, s. 78-88.

Porównanie z pierwotnym tekstem Kromera pozwala więc określić następujące różnice: wykonawcy woli biskupa skorygowali błąd dotyczący imienia Kopernika, ale za to wprowadzili błędną informację o rzekomych doktoratach Kopernika w dziedzinie sztuk wyzwolonych i medycyny, pominięli zaś milczeniem jego właściwy doktorat w zakresie prawa kanonicznego, niewiadomy również Kromerowi; wypaczyli albo nawet zwulgaryzowali enuncjację Kromera o Koperniku jako „wybitnym matematyku i odnowicielu astronomii”, czyniąc zeń ledwie astrologa i odnowiciela tej tylko wiedzy, która przecież nawet w ówczesnych czasach nie była w pełni tożsama z astronomią, ani tym bardziej z matematyką. I na koniec, zamiast sugerowanej przez Kromera dokładnej, dziennej daty śmierci Kopernika oraz jego wieku, uczynili honor samemu fundatorowi tablicy epitafijnej, przydając datę roczną jej wystawienia. Ten fakt może być dowodem, iż wobec braku zapisu daty śmierci w aktach kapituły, nie umiano tej daty odtworzyć, ponieważ nie funkcjonowała w pamięci potomnych. Co więcej — w kręgu kapituły warmińskiej mogło już nie być nikogo, kto potrafiłby określić choćby datę roczną — skoro uchylono się od propozycji Kromera, aby podać wiek zmarłego.

Pozostaje wreszcie do zrewidowania fakt istotnej wagi: czy uczyniono mianowicie zadość życzeniu Kromera wyrażonemu tak dobitnie w owym liście do kapituły, iż epitafium Kopernika ma być „umiejscowione na ścianie obok jego grobu” (*et parieti ad sepulchrum eius affigi velim*) — co powinno być zresztą samo przez się oczywiste. Otóż, jak dowodzą tego wiadomości źródłowe dotyczące losów epitafium ufundowanego Kopernikowi przez Marcina Kromera, zostało ono umieszczone na południowej ścianie katedry obok ołtarza św. Bartłomieja<sup>17</sup>. Tymczasem zaś Hans Schmauch dowodnie stwierdził, że Kopernik w żadnym wypadku nie mógł mieć ołtarza św. Bartłomieja, ponieważ ołtarz ten w jego czasach należał kolejno do zupełnie innych kanoników i że wobec tego ewentualny pochówek Kopernika w miejscu, w którym umieszczono epitafium ufundowane przez Kromera, byłby sprawą trudną do wytłumaczenia<sup>18</sup>. Wątpliwości tego badacza znajdują pełne potwierdzenie źródłowe: tak jak to ustalił H. Schmauch, Kopernik posiadał ołtarz św. Wacława — czwarty w południowej nawie katedry licząc od prezbiterium i tylko przy tym ołtarzu mógł być pochowany; odpowiadałoby to ściśle regułom zwyczajowym w kapitule warmińskiej, które wiązały zawsze pochówek kanonika z jego ołtarzem. Błędna więc z tego punktu widzenia lokalizacja epitafium może świadczyć, iż w czasach Marcina Kromera nie istniała już w kapitule nie tylko świadomość co do daty śmierci Kopernika, ale też i co do miejsca jego pochówku. Co prawda — w czasach, o których

<sup>17</sup> Por. L. Prowe: Ueber den Sterbeort und die Grabstätte des Copernicus, *Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter dritte Folge*, Bd. 11, 1866, s. 240-241; Tenże: Das Andenken, jw. s. 357-359.

<sup>18</sup> H. Schmauch: Der Altar des Nicolaus Copernicus in der Frauenburger Domkirche, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*, Bd. 27, 1942, s. 424-430.

mowa, niełatwo było znaleźć na ścianach katedry miejsca wolne od epitafiów<sup>19</sup> i ten fakt mógłby w jakiejś mierze służyć za wytłumaczenie, dlaczego nie zastosowano się do woli fundatora, który realizację swego pomysłu wiązał ściśle z grobem Kopernika. Wydaje się jednak prawdopodobne, iż wobec oczywistej wagi tego przedsięwzięcia, była to raczej kwestia braku orientacji, aniżeli kwestia niemożności.

Podobnie dalekie od jakiegokolwiek tradycji związanej z miejscem pochówku Kopernika były poczynania kapituły związane z umiejscowieniem w 1760 r. kolejnego jego epitafium, którym zastąpiono epitafium ufundowane przez Marcina Kromera. Umieszczono je w miejscu zupełnie odległym od pierwotnego, lecz za to niewątpliwie bardziej honorowym — na drugim północnym filarze od strony prezbiterium, gdzie też do dziś istnieje<sup>20</sup>.

Taki przeto stan wiedzy i takie wyobrażenia o Koperniku istniały w kapitulnym Fromborku i w biskupim Lidzbarku na początku rządów biskupich Marcina Kromera. Są jednak podstawy do przypuszczeń, że tego rodzaju tradycja, której nosicielem był także sam Kromer, mogła ukształtować się tu znacznie wcześniej. Sąd ten wynika z faktu, że przecież Kromer, gdy w 1579 r. obejmował biskupstwo po swym wielkim poprzedniku Stanisławie Hozjuszu, bynajmniej nie był tu nowicjuszem. Trzeba bowiem przypomnieć, że już na początku lipca 1569 r. osiadł on na stałe w Lidzbarku — początkowo jako administrator diecezji pod nieobecność Hozjusza, zaś od 2 kwietnia 1570 r. jako jego rzeczywisty koadiutor z prawem następstwa. Ale i na tym nie koniec: wywód owej tradycji możnaby odnieść do czasu, gdy Kromer związał się z Warmią jako członek kapituły we Fromborku. Miało to miejsce w 1552 r., ponieważ — jak wykazał A. Eichhorn — od wiosny tego roku występuje w źródłach warmińskich jako kanonik i kantor; zarówno prałaturę jak i sam kanonikat odziedziczył po Stanisławie Hozjuszu, gdy ten ostatni został wyniesiony na tron biskupi w Lidzbarku<sup>21</sup>.

W 1552 r. bezpośrednia tradycja kopernikańska wiązała się w kapitule warmińskiej z czterema jej członkami. Byli to: Prepozyt Jan Benedykt Solfa, kustosz Jan Tymmerman oraz kanonicy Albert Kijewski i Jan Loitz. Solfa był dość blisko związany z osobą Kopernika, tak iż nawet ten ostatni przekazał mu swój kanonikat wrocławski. Ponieważ stale, aż do swej śmierci 30 marca 1564 r. zamieszkiwał przy dworze królewskim, mógł mieć osobiste kontakty z ówczesnym kantorem warmińskim Marcinem Kromerem. Kustosz Jan Tymmerman doskonale znał Kopernika i stale rezydował we Fromborku — aż do śmierci 23 stycznia 1564 r. Albert Kijewski w ciągu trzynastu

<sup>19</sup> F. Dittrich: *Der Dom zu Frauenburg*, ZGAE, Bd. 18, 1913, s. 659-661; E. Brachvogel: *Die Grabdenkmäler im Dom zu Frauenburg*, ZGAE, Bd. 18, 1913 s. 734.

<sup>20</sup> Sprawy te szczegółowiej przedstawił L. Prowe: *Das Andenken*, jw. s. 357-360.

<sup>21</sup> A. Eichhorn: *Die Prälaten des ermländischen Domcapitels*, ZGAE, Bd. 3, 1866, s. 599.



lat był członkiem kapituły równoległe z Kopernikiem, choć przebywał głównie w Krakowie. Ale on też właśnie miał i bezpośrednio, i korespondencyjne kontakty z Kromerem<sup>22</sup>. Ostatni wreszcie — Jan Loitz — to krewny i koadiutor Kopernika, od śmierci astronoma do 1562 r. członek kapituły. Z powyższego wynika, że Marcin Kromer, mimo iż we Fromborku był stale nieobecny, z całą pewnością miał styczność z osobami, które znały też bezpośrednio Kopernika. Ta bezpośrednia styczność wiąże się przede wszystkim z osobami Solfy i Kijewskiego, którzy podobnie jak i Kromer zamieszkiwali w Krakowie i byli członkami tych samych dwóch kapituł: krakowskiej i warmińskiej. Gdy jednak w 1569 r. Kromer na stałe osiadł na Warmii — a ściślej w Lidzbarku — i kiedy z natury rzeczy sprawy tamtejsze stały mu się na tyle bliskie, iż więcej mógł poświęcać im uwagi — bezpośrednia tradycja kopernikańska zupełnie już tam wygasła. Zmiana pokoleniowa w kapitule warmińskiej sprawiła, iż dla miejscowych Kopernik stawał się legendą opowiadaną na swój sposób. Zgodnie też z własnymi wyobrażeniami, którym ulec musiał i Kromer, bardziej atrakcyjnym wydał im się Kopernik jako astrolog, niż astronom. To zaś, że przydano mu dwa doktoraty (sztuk wyzwolonych i medycy), mogło być zapewne konsekwencją przekonań o jego niezwykle wszechstronności, jak i niezwykle uczoności.

Inicjatywa Kromera zmierzająca do utrwalenia pamięci związanej z osobą Kopernika była w istocie początkiem ożywającej tradycji. Właściwe wyobrażenia o „starym kanoniku” miały odrodzić się już niebawem, gdy 13 maja 1584 r. pojawił się we Fromborku Elias Cimper, wysłannik Tycho de Brahe, aby na polecenie duńskiego astronoma sprawdzić dokładność obserwacji wykonywanych przez Kopernika. Zostanie przyjaźnie i gościnnie przyjęty przez kapitułę, a stary dziekan Eggert Kempen wskaże mu miejsce, z którego Kopernik dokonywał wszystkich swoich obserwacji i udzieli mu gościny w domu, w którym Kopernik zamieszkiwał i w którym umarł<sup>23</sup>. Elias Cimper opuścił Frombork uwożąc ze sobą bezcenne pamiątki, przechowywane przez kanonika Jana Hannowa — portret i trikwetrum — aby przekazać je w godne ręce profesjonalnego badacza gwiazd Tycho de Brahe<sup>24</sup>. Inny portret Kopernika, ofiarowany kapitule w 1677 r. przez jej dziekana Tomasza z Rupniewa Ujejskiego, będzie wisiał w kapitulniku aż po ostatnie czasy — aż do naszego stulecia<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> T. Oracki: Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i ziemi chełmińskiej od połowy XV do końca XVIII wieku, t. I, Olsztyn 1984, s. 126; por. Listy Kromera do Alberta Kijewskiego z 1564 r. — ADWO, AB D 120 b; D 28 k. 29-30. Kijewski zmarł w sierpniu 1566 r. w Krakowie.

<sup>23</sup> Por. J. Pagaczewski: Duńska ekspedycja astronomiczna na Warmię w roku 1584, *KMW* 1964, nr I, s. 25; J. Sikorski: Wieża, dom i obserwatorium fromborskie Mikołaja Kopernika oraz jego folwarki, *KMW* 1969, nr 4, s. 637-644.

<sup>24</sup> Wedle przekazu F. Gassendiego — por. F. Hipler: Abriss der ermländischen Literaturgeschichte, *Monumenta Historiae Warmiensis*, Bd. 4, 1872, s. 234.

<sup>25</sup> Tamże, s. 235; A. Eichhorn, jw. s. 331-332; L. Prowe: Ueber die Sterbeort, jw. s. 220; Tenże: Das Andenken, jw. s. 369-370.

## MARTIN KROMER UND KOPERNIKANISCHE TRADITION IN ERMLAND

## ZUSAMMENFASSUNG

Schon einige Jahre vor dem Tod des Nikolaus Kopernikus, sein Ruhm als Schöpfers der origineller Theorie über der Bewegung der Erde rundum der Sonne, war in damaligen Kreisen Europas allgemein bekannt, verbreitete sich besonders Dank den Veröffentlichungen des Georgs Joachimus Reticus. Desto merkwürdiger stellt sich die Tatsache vor, dass in den Akten des ermländischen Domkapitels hat man das Datum seines Todes nicht aufgeschrieben und den Ort seiner Bestattung in der Domkirche in Frauenburg mit einer entsprechenden Grabtafel nicht angezeichnet. Man kann das in diesem Sinne sich klären, dass in der damaligen Praxis der Kanzlei des Kapitels hat man nicht den Tod des Kanonikers verzeichnet, sondern das Datum der Übernahme des Kanonikats durch seinen Nachfolger. Dagegen Stifter des Eitaphiums waren alleine Kanoniker, die in seinen Testamenten entsprechende Summen dafür eingetragen haben. Kopernikus — wie viele andere — solche Wille hat nicht geäußert. Damit in der lokaler Tradition hat sich das Gedächtnis weder über den Grab des Kopernikus, noch über das Datum seines Todes verwischt. Alsdan im 1580 Jahre der neue ermländische Bischof Martin Kromer hat sich an den Domkapitel mit einer Initiative angewandt, um Andenken des Kopernikus durch anhängen eines Eitaphiums an der Wand bei seinen Grab mit Angabe des Datums seines Todes zu ehren, könnte man so einer Initiative nicht verwirklichen. Das Kopernikus Eitaphium wurde im 1581 Jahre am zufälligen Ort aufgehängt, jedoch ohne Angabe des Datums seines Todes. Man kann nicht ausschliessen, dass die Tradition was des Daseins des Grabes anbetrifft bestand, jedoch man könnte nicht ihr Folge geben, weil an den Wänden der Kathedra-kirche wurden schon zahlreiche Eitaphiumtafel aufgehängt und es war schon kein Platz mehr dort, wo Kopernikus begraben war. Daran haben schon manche Forscher Aufmerksamkeit gerichtet.